

Jak uniknąć przymusowych szczepień?

21 sierpnia 2017

Chciwość korporacji farmaceutycznych może budzić uzasadnioną grozę. W dzisiejszej medycynie nie liczy się trwałe wyleczenie człowieka, ale jego leczenie. A leczenie trwa długo, jest kosztowne, i co najważniejsze – przynosi zyski. Nikt by nie zarobił na tabletkach lub metodzie, która trwale wyleczy pacjenta po jednym lub kilku użyciach. Na dietach, ziołach czy witaminach tym bardziej nie da się zarabiać. A przynajmniej nie tyle, co na kosztujących setki złotych lekach.

Filozofią przemysłu farmaceutycznego jest więc wymyślanie takich substancji, które nie leczą przyczyny choroby, ale na chwilę uciszają uciążliwe objawy. Tak jest z leczeniem nadciśnienia, cukrzycy, depresji i innych chorób psychiki, tarczycy, i większości innych chorób. Zawsze znajdzie się lek, który co prawda nie usunie przyczyny choroby, ale przedłuży życie. Przy okazji wywołuje szereg skutków ubocznych, zaburza homeostazę organizmu i nierzadko obniża sprawność, witalność, inteligencję itp. itd.

Więc trzeba wtedy stopniowo zwiększać dawki, wprowadzać drugi lek tak samo działający (nadciśnienie, depresja) a następnie wprowadzać nowe leki leczące skutki uboczne tych pierwszych.

W POTĘGĘ MEDYCYNY WIERZĄ JEDYNI LUDZIE ZDROWI

Pozostaje jeszcze jedna kwestia.. Alfred Konar mawiał, że w potęgę medycyny wierzą tylko ludzie zdrowi. Medycyna kompletnie nie radzi sobie z leczeniem wielu chorób. Borelioza, toczeń, Hashimoto, choroba Leśniowskiego-Crochona, to czarne plamy na wątpliwej mapie sukcesów i osiągnięć medycyny. Boreliozę nie da się wyleczyć tylko antybiotykami. Objawy tocznia, autyzmu a nawet zespołu Downa można zminimalizować dzięki usunięciu pewnych składników z diety. Na

Zachodzie jest to znane np. jako biomedyczne leczenie autyzmu,

U nas o tym nic nie wiadomo. A wszelkie metody alternatywne są wyśmiewane przez dziennikarzy, blogerów, YouTuberów i autorów portali sponsorowanych przez farmację. Jej wpływy są w Polsce silniejsze niż w innych krajach. Lekarzom nic nie wiadomo o tym, że Hashimoto to zaburzona oś przysadka – podwzgórze – tarczyca – nadnercza. W przypadku niedoczynności tarczycy po 20 minutowej wizycie u endokrynologa, dostajesz hormony tarczycy. Oczywiście dostaniesz te produkowane przez firmę Merck, bo polskiego Letroxu żaden endokrynolog z „wiadomych przyczyn” nie wypisze.

A to nie tylko nie poprawia stanu chorego, ale po kilku miesiącach jeszcze bardziej zaburza tę oś. I forma i nastrój spadają jeszcze bardziej, niż przed „leczeniem”. Medycyna nie dostrzega, że przy tej chorobie może wystąpić szereg zaburzeń metabolicznych i genetycznych. Jedyne co możesz otrzymać, to hormony nadnerczy, jeśli zrobisz badania (oczywiście prywatnie) i jeśli wykryją one niedoczynność. Tak czy owak, chorzy są pozostawieni sami sobie. To samo jest np. z boreliozą i innymi chorobami autoimmunologicznymi.

DLACZEGO SZCZEPIONKI SĄ SZKODLIWE?

Wracając do meritum: szczepienia budzą uzasadnione kontrowersje. Po pierwsze, nie mamy technologii, która pozwoliłaby na sterylność szczepionek. Wirusy lub cząstki wirusów są produkowane na materiale organicznym (np. jaja ptasie). Oprócz np. wirusów odry, zawierają one ogromną ilość innych wirusów, tych zwierzęcych. Pochodzą one z materiału organicznego na którym pożądanym w szczepionce wirusom były namnażane. Nie da się przy obecnym poziomie technologii oddzielić wirusów poświadanych w szczepionce (np. odry) od różnych wirusów zwierzęcych.

No i nie wiadomo do końca, jak te wirusy zwierzęce zachowują się po wstrzyknięciu ich do krwiobiegu. Czy powodują jakieś

mutacje genetyczne, skutki uboczne? Oczywiście, szczepionki jako materiał organiczny, wysoce zakaźny, muszą być konserwowane. I to czymś silnym. Więc stosuje się szkodliwe konserwanty, takie jak organiczne formy rtęci (thimersal) czy związki glinu / aluminium. Pojawia się przy tym teoria, że korporacje farmaceutyczne celowo umieszczają te szkodliwe składniki w szczepionkach. Po to, by ludzie chorowali częściej na najróżniejsze choroby.

IM WIĘCEJ CHORYCH, TYM WIĘKSZY ZYSK DLA KONCERNÓW FARMACEUTYCZNYCH

Czy ta teoria to na pewno spiskowa teoria dziejów nie mająca merytorycznych podstaw? Przyjrzyjmy się faktom. Chciwość, żądza pieniądza i władzy, okrucieństwo – te cechy są obecne u ludzi od zarania dziejów. Częściej występują one wśród przedstawicieli władz, elit. A więc także w środowisku medycyny i nauki. Od zarania dziejów historia ludzkości to historia tajnych paktów, podstępów, knowań, spisków. A także sekretnych trucicieli czy tajnych organizacji posiadających i stosujących wartościową wiedzę.

Wiem, że dziś mamy Unię Europejską, Mc Donalds, Disneyland, prawa gejów.. I wiem, że dziś jesteśmy światłymi hipsterami walczącymi o ropę, ups, przepraszam, o demokrację w Syrii czy w innych krajach zadziwiająco bogatych w surowce naturalne. Ale to nie oznacza, że prawa ludzkiej natury zostały zmienione. Istnieje ciągle ta sama żądza władzy i zysku po trupach. Powoli dochodzimy do nowego rodzaju świadomości. To nieprawda, że rząd o nas dba a korporacje produkują najlepszej jakości produkty by sprzedawać je na wolnym rynku na zasadach zdrowej konkurencji.

Zaczynamy to dostrzegać. Medycyna dba o swoje choroby. Ona z nich żyje. O swoje zdrowie powinniśmy zadbać samo. Ono jest nam potrzebne do życia. W tym artykule chciałbym przedstawić Ci sposoby autorstwa Przemysława Cuske o tym, jak uniknąć przymusowych szczepień.

JAK UNIKNĄĆ PRZYMUSOWYCH SZCZEPIEŃ?

Oto sześć porad Przemysława Cuske:

„1. Nigdy nie deklaruj, że nie szczepisz, bo od razu staniesz się antyszczepionkowcem i ściągniesz tym na siebie kłopoty ze strony sanepidu. Nigdy nie podpisuj „świadomej odmowy szczepienia”. Nie dość, że to jest niezgodne z prawem (!), to jeszcze natychmiast ściągnie na ciebie problemy z sanepidem.

2. Nie masz obowiązku szczepić dziecka zgodnie z urzędniczym kalendarzem. Ustawa z dnia 5 grudnia 2008 r o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi i Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 sierpnia 2011 r. w sprawie obowiązkowych szczepień ochronnych nie nakładają obowiązku szczepienia zdrowego dziecka w określonym terminie, więc masz czas od pierwszej doby do 19 roku życia dziecka. To Ty i tylko Ty decydujesz, czy i kiedy tego dokonasz (po ukończeniu przez dziecko 19 lat kończy się wakcynologiczny terror).

3. Urzędnik nie ma prawa decydować o terminie poddania zdrowej osoby jakimukolwiek zabiegowi medycznemu.

4. Jeśli otrzymasz pismo z sanepidu lub z urzędu wojewody ponaglące do szczepień wysyłasz pismo imienne do tego urzędnika, który się tam podpisał, z zapytaniem o szczepionkę, np. jakie prace naukowe przedstawiają dowody na jej pełne bezpieczeństwo i skuteczność, jakie mogą wystąpić powikłania i jak są częste, jakie są korzyści ze szczepienia i skutki uboczne, jaka jest odpowiedzialność urzędnika, lekarza lub państwa za powikłania itp. Nigdy się nie zdarzyło, żeby urzędnik odpowiedział, zwłaszcza wyczerpująco, na te pytania, a ma taki obowiązek, dlatego piszemy wniosek do sądu administracyjnego ze skargą na urzędnika, że nie udzielił odpowiedzi na nasze pytania.

5. Urzędnik nie ma prawa nakazać poddania się zabiegowi, a wojewoda nie ma prawa wystawić wniosku o ukaranie grzywną

przed upływaniem terminu wykonania obowiązku (powtórzę – masz czas do 19 roku dziecka). Jeśli to robią łamią prawo, więc pozywamy ich do sądu.

6. Rodzic ma prawo odmówić szczepienia dziecka, bo tylko rodzic, a nie urzędnik czy lekarz, decyduje o tym w jaki sposób dba o zdrowie swojego dziecka i to definitywnie kończy sprawę i ucina wszelką dyskusję. Jeśli lekarz przymusza do szczepienia, a zwłaszcza jeśli drze mordę na rodziców łamie prawo. W takim przypadku piszemy skargę na lekarza do przychodni. A ja radzę zawsze chodzić do przychodni z dyktafonem i nagrywać drani, żeby mieć niezbity dowód ich chamstwa i pazerności (bo to nie wynika z troski o dobro dziecka, a jedynie z pożądlivosti grubej kasy, jaką dostają od koncernów farmaceutycznych za 100-procentową wyszczepialność)."

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org